

Morskie oko



ADAM ASNYK

Morskie oko

I

Ponad płaszczami borów, ściśnięte zaporą
Ścian olbrzymich, co w koło ze sobą się zwarły,
Ciemne wody rozlewa posępne jezioro
Odzwierciedlając w łonie głazów świat zamarły.

Stoczone z szczytów bryły, mchu pokryte korą,
Po brzegach rumowisko swoje rozpostarły,
Na niem pogięte, krzywe, kosodrzewu karły
Gdzieś tam naga pustką w wianki swe ubiorą.

Granitowe opoki wyniesione w chmury
Rzadko tam żywsze blaski słoneczne dopuszczają...
I tajemnicze głębie kryje cień ponury.

Cisza: tylko w oddali gdzieś potoki pluszczą,
Lub wichry, przelatując nad zmartwiałą puszcza,
Swym świstem grozę dzikiej powiększą natury.

II

Tu myśl twórcza straszliwą pięknnością wykwita:
Pięknnością niezmierną potęgą i siłą,
Co gromami na skałach rozdartych wryta
Świadczy dziś o przewrotach w łonie ziemskiej bryły.

Dziki zamęt! Głazami zasłane koryta
Zdają się placem boju, gdzie niegdyś walczyły
Północne groźne bogi i krew ofiar piły
Z czary, która w jezioro upadła, rozbita.

Wszystko tu do ostrego tonu się nagina:
Poszarpane gór grzbiety, wody co czernieją,
Skały, wiszące śniegi, zarośla, mgła sina...

Wszędzie surowa wielkość, przed którą maleją
Sny człowieka, co staje, jak mała dziecina,
Przed skamieniałą dawnych bogów epopeją!

III

Słońce, gdy na zachodzie złotą tarczę skłoni,
Purpurą zdobi jeszcze skał korony wierzchnie,
Tysiąc tęczyowych światel po szczytach się goni,
Tu zsinieje... tam ogniem zaświeci... znów zmierzchnie.

A w dole na jeziora zamąconej toni,
Odbity blask zakrwawia drżących wód powierzchnię,
Póki skrwawionej fali płaszcz mgły nie osłoni,
I ostatni rumieniec wieczoru nie pierzchnie.

Wszystko zgasło... świat cały napełniony mrokiem...
Granitowe olbrzymy majaczącą w dali:
Rosną w bezmiar i kształty zmieniają przed okiem...

Mgła pokryła przepaści szarym swym obłokiem
I jezioro zniknęło... lecz słychać szum fali,
I z gór lecący potok wymowniej się żali...

IV

Noc króluje: na głowę kładzie gwiazd dyadem;
Przez błękity przesiąka niepewna i drżąca
Jasność jeszcze skrytego dla oczu miesiąca;
Mgły ulatują w górę śnieżnych chmur stadem.

Wszystko topnieje w świetle niebieskiem i bładem
I ciemność nad otchłanią chwieje się wisząca.
Księżyc przez skał szczelinę wstał nad wodospadem,
Srebro leje i w przepaść wraz z falami strąca.

Zwolna cała kotlina z śpiących wód topliłą
Wynurza się, jak obraz czarodziejskiej księgi...
Wybrzeża przeraźliwym odbłaskiem się bielą,

Jakby pokryte zmarłych śmiertelną pościelą;
Czarne wody w płomiennie rysują się pręgi,
Przypominając piekiel dantejskie okręgi.

V

O wielki poemacie natury! któż może
Iść w ślad za twych piękności natchnieniem wiecznym?
Kto uchwyci poranku wzlatującą zorzę
I zapali rumieńce na niebie gwiazdzistym?

Kto wyrzeźbi kamienne wodospadu łoże?
Przemówi szumem fali, wichru dzikim świstem?
Srebrne chmurki zawiesi w szafirów przestworze
I odbije skał ostrza w wód zwierciadle czystym?

O wielki poemacie! ciebie tylko można
Odczuć i wielbić razem w drgnieniu serca skrytem,
Gdy pijąc wszystkie blaski, żrenica pobożna

W cichym zachwycie tryśnie źródłem łez obfitem,
Gdy na skrzydłach tęsknoty dusza leci trwożna
I nakrywa się własnych marzeń swych błękitem.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/asnyk-morskie-oko>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Asnyk, Pisma, tom III, wydanie nowe zupełne, w układzie i z objaśnieniami F. Hoesicka, nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1924.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.